

Biskup chciwy jak Żyd

23 lipca 2008

Więcej pieniędzy – żąda ksiązę Kościoła pokrzykując na ministra i posłów.

Biskup świdnicki Ignacy Dec zarzucił rządowi Tuska, że dopuścił się aktu politycznej zemsty. Najwięcej dostało się ministrowi kultury Bogdanowi Zdrojewskiemu oraz przewodniczącemu klubu parlamentarnego PO, posłowi ziemi świdnickiej Zbigniewowi Chlebowskiemu. Jak to zwykle przy pretensjach hierarchów Kościoła katolickiego bywa, poszło o szmal. Ekscelencja oraz jego kuriewny funkcjonariusz – prałat i kanonik kapituły katedralnej w Świdnicy ks. Jan Bagiński – publicznie pożalili się, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego poskąpiło grosza na remont tutejszej katedry, nie będzie też dotacji dla powstającego muzeum diecezjalnego.

– To kara dla naszego biskupa – zagrmiał prałat – ale ci, którzy są u władzy, za dwa lata przestaną rządzić, a biskup będzie tu do końca życia. I ja też.

* * *

Bepe Dec 11 listopada 2007 r. w kazaniu z okazji święta niepodległości zaatakował koalicję PO-PSL za to, że – jego zdaniem – będzie wspierać małżeństwa homoseksualne, aborcję, eutanazję i pomijać wartościami chrześcijańskimi oraz narodowymi. Ekipie Tuska zarzucił też judaszowy grzech wyrzekania się ojczyzny i dbania o interesy innych państw. Teraz minister Zdrojewski, wykonując polecenie premiera, miał uciąć dotację, a poseł Chlebowski odmówić wsparcia, wszystko z małostkowej chęci zemsty na niepokornym słudze bożym. Niektórzy księża z diecezji w kazaniach porównali Deca do patrona katedry w Świdnicy – świętego biskupa Stanisława zaciukanego na polecenie króla Bolesława Śmiałego. Też z przyczyn politycznych.

Sprawdziłem zasadność tego lamentu. Wiosną 2007 r. ministerstwo kultury dało 350 tys. zł na remont katedry. Kuria do dziś nie rozliczyła się z części tego szmału.

W tym roku w świdnickiej diecezji dotacje w wysokości prawie 2 mln zł otrzymało kilka parafii, w tym w dwóch przypadkach na remonty kościołów zagrożonych katastrofami budowlanymi. Poseł Chlebowski twierdzi, że żaden duchowny nie zwracał się do niego z prośbą o wsparcie.

Sponsorem firmy bepe Deca jest miejscowy samorząd. Spełniając marzenie ekscelencji posiadania swojego wyższego seminarium duchownego miasto dało za friko budynki przy ul. Wojska Polskiego, dołożyło się też do remontu biskupiego pałacu, dawnego kolegium jezuickiego.

Kuria mogła też wystąpić o dotację do funduszu kościelnego przy MSWiA, do Fundacji Niemiecko-Polskiej, która wspiera remonty zabytków na tzw. ziemiach odzyskanych, oraz do różnych unijnych agend. Nie wystąpiła; być może dlatego, że obdarowany musi skrupulatnie rozliczyć się z każdej złotówki.

Teraz podwładni Deca z ambon wołają do owieczek o szmał.

* * *

Diecezja świdnicka liczy 190 parafii obsługiwanych przez 336 księży. Kilka parafii zbiło sporą kasę na spekulacji ziemią. Był to kilkakrotnie opisywany w „NIE” proceder: proboszczowie wystąpili o nieodpłatne przekazanie im gruntów rolnych (co gwarantuje ustawa o stosunkach państwo–Kościół kat. z 1989 r.), wskazali przy tym, że interesuje ich ziemia w odległym o 100 km tzw. worku turoszowskim. Następnie czarni grunt sprzedali prywatnemu nabywcy. Teraz na części tych terenów budowana jest transgraniczna droga szybkiego ruchu z Niemiec do Czech, co znacznie zwiększyło wartość działek.

Przez lata ministerstwo kultury wpompowało w świdnicki kościół, jeden z największych w Pomroczonej, gigantyczny szmał.

m.in. na umocnienie osuwającej się skarpy, na której stoi budowla. Obecnie zabytkowi nic nie zagraża.

* * *

Forsa z ministerstwa, o którą bije pianę kuria, miała być przeznaczona na diecezjalne muzeum i nowe organy, bo eksceleńcja jest z wykształcenia muzykiem i lubi posłuchać Bacha. Jest też miłośnikiem Radia Maryja i kumplem tatki Rydzyka wspierającym go na posiedzeniach Episkopatu Polski. To właśnie bepe Dec mediował pomiędzy Rydzykiem i Kaczyńskimi po atakach tatki dyrektora na pana prezydenta i jego małżonkę, co ochłodziło stosunki między PiS i wodzem moherowego imperium.

O pozycji Deca świadczy też fakt, że to on został przez papę J.P. 2 mianowany szefem nowo powstałej diecezji, choć pierwotnie miał nim być umiarkowany politycznie biskup Jan Tyrawa, prawa ręka kardynała Gulbinowicza. Biskup Ignacy Dec był także promotorem doktoratu honoris causa Josepha Ratzingera, gdy ten był jeszcze kardynałem, przyznanego przez Wyższe Seminarium Teologiczne we Wrocławiu.

Nic dziwnego więc, że jego fluorescencja uważa, iż nad nim jest tylko Bozia. Ekipa rządząca powinna zaś pamiętać, że umizgi do Kościoła kat. jedynie zwiększają apetyt sług bożych.

Autor: B.G.

Źródło: [„NIE” nr 25/2008](#)